Nr. 71 Łódź, Niedziela 12 marca 1922 roku. Rok V

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Cena numeru pojedyńczego mrk. 25 | Redakcja i Administracja: Piotrkowska 106. Telefon dzienny 199, telefon nocny 799. | Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5–6 po pł. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

Ameryka a konferencja genueńska.

Rząd waszyngtoński odrzuca zaproszenie na konferencję genueńską. Poprzednio sekretarz stanu Hughes oświadczał, że wprawdzie jego rząd nie weźmie udziału w konferencji, gdyż nie chce się wplątać w sporne i trudne sprawy Europy, atoli sympatyzuje z celami konferencji i życzy jej wszelkiego powodzenia. Obecna odmowa ma ton stanowczy i twardy. Rząd Hardinga zarzuca organizatorom konferencji, iż usunęli z jej programu te sprawy, których nieuregulowanie staje na drodze odbudowie gospodarczej Europy.

Należy do nich, według prezydenta, sprawa płatności odszkodowań niemieckich tudzież uporządkowanie budżetów europejskich. Tu zawiera się dość wyraźna aluzja do zbrojeń europejskich, które znaczny odłam opinji amerykańskiej uważa za rujnujący zbytek.

Na wołanie tedy o pomoc, Ameryka ustami Hardinga i Hughesa odpowiada: Zacznijcie przedewszystkiem pomagać sobie sami. Zróbcie co do was samych należy, przeprowadźcie racjonalne oszczędności. Wtedy i my ruszymy z pomocą.

Jest to votum nieufności rządu waszyngtońskiego pod adresem Europy. Jest ono dotkliwym ciosem dla polityki Lloyda George'a, który jest właściwym inicjatorem konferencji londyńskiej, nie znaczy to jednak, aby odmowa Ameryki miała na celu poparcie polityki Poincaré'go, jakkolwiek chwilowo wychodzi jej na korzyść. Wszak w kwesji rujnujących zbrojeń, które budzą niechęć w Ameryce, główne zarzuty zwracają się właśnie przeciw Francji i tak jej opinja zrozumiała znany wniosek Mac-Cormicka do senatu amerykańskiego.

Bardzo ważnym punktem w odpowiedzi Hardinga jest ostre zdyskwalifikowanie rządu sowietów. Hughes odmawia im uznania i wypowiada zdanie, że bez zmian rządu niemożliwą jest odbudowa gospodarcza Rosji. W tej kwestji, jak wiadomo, w polityce amerykańskiej zaznaczało się i za Wilsona i za Hardinga pewne wahanie. Wprawdzie urzędowo rząd waszyngtoński nigdy sowietów nie uznawał, wszakże nie odpychał ich zupełnie i nieraz zanosiło się w tym kierunku na zwrot podobny do angielskiego. W ostatnich czasach sowiety pozwoliły sobie względem Ameryki na brzydki „kawał”, który sprawił jaknajgorsze wrażenie w opinji amerykańskiej. Okazało się, że fundusze zebrane w Stanach przez komitet pod przewodnictwem samego Hardinga na głodnych w Rosji, zostały obrócone na agitację bolszewicką. Prezydent natychmiast wycofał się z owego komitetu i zapewne nie nabrał z tego doświadczenia ochoty do dalszych stosunków z sowietami na gruncie finansowym.

Jest wszakże widocznem, iż prezydent Harding nie dlatego uchyla się od udziału w konferencji, iż uważa ją za zbyteczną, lecz dlatego, iż zdaniem jego Europa niedość na serjo traktuje jej wielki cel i zamało dla niego robi.

VIGIL.

Przesilenie gabinetowe w Anglji.

(Korespondencja własna „Głosu Polskiego“).

Londyn, w marcu.

Przesilenie polityczne, wreszcie wybuchło. Aby zreasumować w dwuch słowach sytuację: pan Lloyd George oświadczył p. Austenowi Chamberlainowi, że jeśli ten nie zdoła utrzymać dyscypliny w konserwatywnem skrzydle koalicji, to musi się liczyć z jego dymisją osobistą, jako faktem nieuniknionym. Oznacza to, że gabinet pozostałby u władzy, p. Chamberlain zostałby premjerem aż do chwili wyborów powszechnych, których termin staje się coraz bliższym.

Co najbardziej zirytowało p. Lloyd George'a, to fakt, że sir George Younger przeszkodził mu w wyznaczeniu wyborów na luty, gdy Lloyd George czuł się jeszcze mocno na nogach, oraz że przedtem jeszcze, gdy p. Chamberlain mu oświadczył, aby uważał koalicję za nieistniejącą, że jednak unjoniści faktycznie będą go popierać nadal — tenże sir George Younger odrzucił zasadę sojuszu i mówił tylko o współpracy.

Sir George Younger jest prezesem organizacji unjonistycznej i faktycznym jej kierownikiem oraz świetnym znawcą akcji wyborczej. Liberałowie z pod znaku Lloyd George'a żądają sprawiedliwszego podziału mandatów w izbie — zaś sir George Younger nie jest skłonny im w tej sprawie ustąpić, gdyż nie widzi, jaki zysk mógłby przy tem ustępstwie osiągnąć dla swego stronnictwa. Woli więc zachować siły unjonistów nienaruszonemi.

Ostatnie wybory w Manchesterze, Londynie i Bodminie (o których pisałem również w poprzedniej korespondencji) utwierdziły go w tem mniemaniu. A więc, mówi sir George Younger, lepiej jest dla unjonistów, stanąć do walki, jako unjoniści, i ewentualnie uledz, niż bezwarunkowo paść sromotnie, jako przedstawiciele koalicji, która już całej Anglji zbrzydła.

Przeciwnie, liberałowie z pod znaku Lloyd George'a wolą figurować, jako sprzymierzeńcy unjonistów, by zyskać głosy unjonistyczne w okręgach, gdzie kandydat unjonistyczny nie będzie miał żadnych szans. Zaś owi unjoniści w strachu przed niezawisłymi liberałami i „labour-men“ niezawodnie poparliby kandydata z pod znaku Lloyd George'a.

Tymczasem „préstige“ pana Lloyd George'a został jeszcze znacznie osłabiony przez wypadki w Irlandji, sytuację w Indji i nawet przez trudności, na które napotyka projekt konferencji genueńskiej, trudności, może o wiele cięższe do przezwyciężenia, niż by się to w pierwszej chwili zdawać mogło.

Dymisja p. Lloyd George'a, gdyby nastąpiła — a jest to bardzo możliwe — dałaby władzę, przynajmniej tymczasowo, rządowi konserwatywnemu. Tak się przynajmniej odnosi wrażenie w chwili obecnej. Tylko, czy konserwatyści zgodzą się na gabinet, na którego czele stanie p. Chamberlain? Konserwatyści - unjoniści niewątpliwie tak; lecz konserwatyści czystej wody woleliby widzieć u steru p. Balfoura, który się nie kompromitował — zdaniem ich — przez ciągnienie ryd-

wanu p. Lloyd George'a, jak to uczynili p. Chamberlain i lord Birkenhead.

Dziwnym zbiegiem okoliczności p. Lloyd George, jak tylko się zbliży do tego lub owego stronnictwa — odrazu wywołuje w niem rozłam. Dorwał się do władzy przez dokonanie rozłamu wśród liberałów, potem spowodował rozłam wśród unjonistów. I to ten p. Lloyd George, który nie przestaje nawoływać do zgody, do harmonji, do zlania się wszystkich stronnictw w jedno, do koncentracji wysiłków, do jedności wewnątrz i jednolitego frontu nazewnątrz! Dziwna ironja losu!..

I oto już poraz trzeci czy czwarty od powrotu z Cannes jest mowa o dymisji p. Lloyd George'a. Jaki będzie wynik toku wypadków tym razem, w znacznym stopniu zależeć będzie od tego, jak się ukształtują stosunki wewnątrz stronnictwa konserwatywnego, którego przywódcy pp. Chamberlain, Balfour i sir George Younger prowadzą całodziennie narady między sobą.

* * *

Wielkie nadzieje pokładano w konferencji, która miała odbyć się w Chequers.

I dlatego gromem z jasnego nieba było wczorajsze zaprzeczenie z Downing Street, stwierdzające, że żadnej konferencji w Chequers między premjerem a przywódcami konserwatystów nie będzie.

Wszelkie nadzieje, pokładane przez zwolenników p. Lloyd George'a w tej konferencji, zapowiadanej od trzech dni z wielkim trzaskiem, — obecnie rozwiały się zupełnie i nie pozostaje nic innego, jak wyczekać początku przyszłego tygodnia, który może wyjaśni skutki groźby p. Lloyd George'a.

Premjer był tak ostrożnym, że oświadczył, iż nie będzie spędzał tym razem „week-end" w Chequers, a że poprostu uda się do swego majątku prywatnego w okolicach Londynu. Daje w ten sposób do zrozumienia, że przygotowuje swe ustąpienie, gdyż, jak wiadomo, Chequers jest urzędową rezydencją premjerów brytyjskich, od czasu, gdy lord Lee of Fareham podarował państwu owo czarujące ustronie.

* * *

Tymczasem ministrowie i wybitniejsi działacze polityczni nie przestają wygłaszać płomiennych przemówień z lada okazji.

Na wielkim wiecu przedwyborczym w Longhborough wygłosił długą mowę p. Churchill, polecając wyborcom kandydata koalicyjnego gen. Spearsa.

Mówił o tem, że jedynie koalicja może przeciwstawić się skutecznie grożącemu niebezpieczeństwu rozszerzania się agitacji komunistycznej, i obronić oraz poprzeć zasady i tradycje zjednoczonego królestwa w polityce wewnętrznej i zewnętrznej.

W inny ton uderzył, oczywiście, p. I. R, Clynes, przywódca partji pracy, przemawiając w Durham.

— Jesteśmy obecnie — rzekł on—w obliczu niezbyt budującego widowiska publicznego sortowania swej brudnej bielizny przez przywódców obu skrzydeł koalicji.

Najważniejszą sprawą jest obecnie kwestja. jak długo stronnictwo konserwatywne będzie jeszcze tolerować premjera i jak długo kraj będzie jeszcze tolerować stronnictwo konserwatywne. Pan Lloyd George dzierżył władzę tak krótko, jak niesławnie. Przyczyną zła jest to, że koalicja jest tworem wbrew naturze skleconym, i żywioły polityczne, z których się składa, nigdy nie mogły się zgodzić ze sobą co do punktów najbardziej zasadniczych.

Wszystkie obietnice, czynione podczas ostatnich wyborów, zostały bez ceremonji pogwałcone i w rezultacie znajdujemy się obecnie w sytuacji gorszej, niż przed czterema laty, jeśli chodzi o podatki, bezrobocie i sytuację gospodarczą wogóle.

Przeciwnicy nasi wciąż tylko spekulują na pozostanie się u władzy, w ten lub w inny sposób, za wszelką cenę, lecz zostaną wypędzeni z gabinetów ministerjalnych, gdy lud pojmie, jaki ma zrobić użytek ze swego [illegible] głosu..

Ludwik Nieradowski.

Zjazd ministrów bałtyckich w Warszawie.

Skład delegacji. — Program prac i przyjęć.

(Telefonem z Warszawy).

Wczoraj o godz. 11 min. 30 rano przybyła do Warszawy minister spraw zagranicznych Finlandji p. Holsky i sekretarz jego p. Broms.

Delegację na dworcu powitali: imieniem naczelnika państwa generał Jacyna, minister spraw zagranicznych, p. Skirmuntt, szef protokułu, hr. Przezdziecki, dyrektor departamentu politycznego M. S.Z. p. August Zaleski, poseł Rzeczypospolitej w Helsingforsie, p. Sokolnicki i wyżsi urzędnicy.

Dzisiaj, w niedzielę z rana przybędzie minister spraw zagranicznych Estonji p. Pijp z małżonką i urzędnicy tegoż ministerstwa pp. Strandman i Loman.

Również dzisiaj zrana przyjeżdża przedstawicielstwo Łotwy w w następującym składzie:

Minister spraw zagranicznych p. Meyerowicz, minister skarbu Kalninsch, szef departamentu politycznego Schuman, dyrektor protokułu Lasisch, szef sztabu generalnego gen. Penikis i pułkownik sztabu generalnego, były attachè wojskowy w Warszawie p. Hartman.

Program narad i przyjęć na niedzielę, poniedziałek i wtorek jest następujący:

Dzisiaj o godz, 1 min. 30 odbędzie się w Hotelu Europejskim śniadanie na cześć gości. urządzone przez posła polskiego w Rydze (p. Jodkę), oraz w Helsingforsie i Rewlu (p. Sokolnickiego).

O godz. 4 popołudniu delegacja łotewska wręczy w Belwederze odznaki orderu „Latchplessis" (Pogromcy niedźwiedzia) naczelnikowi państwa.

O godz. 5 min. 30 w prezydjum rady ministrów odbędzie się pierwsza zamknięta konferencja czterech ministrów spraw zagranicznych.

Wieczorem odbędzie się uroczyste przedstawienie „Pana Twardowskiego" w Teatrze Wielkim.

W poniedziałek o godz. 11-ej odbędzie się pierwsza konferencja, o godz. 1 min. 30 w Belwederze śniadanie u naczelnika państwa. Po śniadaniu dalszy ciąg obrad w prezydjum rady ministrów.

O godz. 8 wieczorem obiad w Bristolu, urządzony przez ministra Skirmuntta.

We wtorek od rana do popołudnia obrady. Po południu obiad u prezydenta rady ministrów p. Ponikowskiego, a wieczorem herbata w prezydjum rady ministrów.

Głos łotewski o konferencji.

RYGA, 11 marca, (Pat). Łotewski dziennik „Latija Farga" podkreśla znaczenie konferencji warszawskiej dla wszystkich państw, które zawarły traktaty pokojowe z Rosją. Należy się obawiać, zaznacza gazeta, że traktaty te mogą być zakwestjonowane na konferencji genueńskiej. Dlatego też państwa zainteresowane powinny zająć solidarne stanowisko. Należy więc pragnąć, kończy dziennik, ażeby mężowie stanu państw bałtyckich spotkali się na konferencji warszawskiej z tem uczuciem, że warunki polityczne i geograficzne, które zrodziły u nas ideę związku bałtyckiego, tak zrozumiałą i bliską, pozostają niezmienione i nadal.

Rola i cele zjazdu.

Wywiad z posłem polskim w Rydze.

WARSZAWA, 11 marca A. W). W związku z rozpoczynającą się konferencją ministrów spraw zagranicznych państw bałtyckich, przedstawiciel agencji wschodniej zwrócił się do posła polskiego w Rydze, p. Jodko-Narkiewicza, który udzielił w tej sprawie następujących informacji:

Ostatnia konferencja państw bałtyckich odbyła się w Rewlu bez udziału Polski, a z udziałem Litwy kowieńskiej. Na wniosek Finlandji postanowiono w Rewlu, aby na następnej konferencji wzięła również udział Polska. Jednakże zjazd obecny nie jest dalszym ciągiem konferencji rewelskiej, lecz został zwołany na mocy uchwały konferencji w Helsingforsie dn. 29 lipca 1921 r.

Zaproszenia na konferencję, rozesłane przez Polskę, zostały przyjęte zarówno przez Estonję, Finlandję, jak przez Łotwę, pomimo, że Litwa nie otrzymała zaproszenia. Podkreślam ten fakt, jako charakterystyczny i wskazujący na ewolucję stosunków litewsko-łotewskich.

Zjazd ma na celu omówieniu spraw, związanych z konferencją genueńską, opracowanie wspólnej linji wytycznej państw bałtyckich, nadto będą rozważane rozmaite kwestje ekonomiczne i polityczne, przyczem na pierwszy plan wysunie się sprawa stosunku państw bałtyckich do Rosji. Stwierdzam z naciskiem, że zjazd nie jest skierowany przeciw nikomu, a celem jego zasadniczym jest doprowadzenie do zbliżenia między państwami bałtyckiemi.

Formy tego zbliżenia dokładnie jeszcze przewidzieć nie mogę, w każdym jednak razie stwierdzić należy, że odbije się ono nader korzystnie na całokształcie stosunków bałtyckich i przyczyni się do utrwalenia pokoju na wschodzie Europy, co stanowi konieczność, zarówno dla Polski, jak dla Rosji i państw bałtyckich. Pozatem zjazd ułatwi w wysokim stopniu zaprowadzenie normalnych stosunków pomiędzy Litwą a Polską.

Porządek obrad uchwalony zostanie na pierwszem posiedzeniu zjazdu w niedzielę. Obok posiedzeń ministrów odbędą się liczne posiedzenia komisji oraz posiedzenia plenarne. Ze strony polskiej przewodniczyć będzie obradom p. minister Skirmunt, zaś jako jego zastępca p. August Zaleski.

Prócz konferencji wspólnych z udziałem przedstawicieli wszystkich państw, prowadzone będą również rozmowy pomiędzy poszczególnemi państwami, mianowicie między Polską a Łotwą, Estonją i Finlandją.

Co się tyczy Łotwy, to w trakcie tych konferencji poruszone będą pewne sprawy, wymagające uregulowania, przedewszystkiem zaś kwestja polskiej mniejszości narodowej na Łotwie. Pozatem omawiana będzie sprawu zawarcia konwencji wojskowej polsko-finlandzkiej oraz układów handlowych z Łotwą i Estonją.

Stosunki polsko-finlandzkie.

Wywiad z posłem Sokolnickim.

WARSZAWA, 11 marca. (Pat.) A. W. Minister pełnomocny Rzeczypospolitej przy rządzie finlandzkim p. Michał Sokolnicki, przybyły do Warszawy w związku z mającą się odbyć tu konferencją ministrów spraw zagranicznych państw bałtyckich, udzielił przedstawicielowi „Ajencji Wschodniej" następujących informacji w sprawie stosunków polsko-finlandzkich.

Jakkolwiek zasadniczo [illegible] wynurzeń prasowych, w tym wypadku chętnie czynię wyjątek, gdyż wydaje mi się, że społeczeństwo polskie nie zdaje sobie dostatecznie sprawy z przełomu jaki zaszedł w opinji Finlandji w stosunku do Polki

Z przyjemnością stwierdzam — oświadcza p. minister, że praca i wysiłki w kierunku odbudowy oraz wzrost bogactwa i powagi państwa [illegible] będzi zainteresowanie, szacunek i zaufanie w całość państwową Rzeczypospolitej. Zaufania tego w stosunku do Polski brak było przedtem a przyczyniła się do tego szalona kampanja naszych wrogów, zwłaszcza czynników niemieckich, niejednokrotnie przy współudziale czynników rosyjskich. Propaganda niemiecka stale przyczyniała się do obniżenia powagi Polski. W tym właśnie względzie, zwłaszcza w ciągu ostatniego półrocza, mimo wrogich wpływów, zaszła zasadnicza zmiana.

Ogromna większość opinji finlandzkiej dała wyraz sympatji i zainteresowania dla Polski. Przyjaciół w Finlandji mamy już dawno. Znaczna jest liczba tłumaczeń na język fiński arcydzieł literatury polskiej. Ostatnio przetłumaczono „Pana Tadeusza". W pismach fińskich pojawiają się wiersze na cześć Polski. Profesorowie fińscy studjują język polski. Mamy obecnie w Finlandji polityków, którzy sympatyzowali czynnie z naszym narodem, prowadzącym walkę o niepodległość.

To były sympatje. Ważniejszym jednak było stwierdzenie wspólności interesów obu krajów. To zrozumienie znalazło swój wyraz ostateczny z powodu ostatnich wypadków w Karelji i towarzyszących im okoliczności.

Faktem jest, iż sprawa Karelji postawiła Finlandię w sytuacji nader trudnej. Rosja wystąpiła wtedy z daleko idącemi i, sądzę, przecholowanemi groźbami, niemcy zaś nie okazały żadnej chęci pomocy ani wpływu, miarkującego politykę sowietów.

Wtedy to na tem tle uwydatniła się pokojowa, bezwzględnie tylko pokojowe cele mająca polityka Polski, w której interesie leży, aby otaczające ją narody zachowały odzyskaną wolność.

Ten pokojowy charakter polityki polskiej znalazł właściwy oddźwięk w Finlandji. Zrozumiano tam, że Polska jest ostoją porządku i swobody na wschodzie Europy przyczem podkreślić tu należy, *zrozumiano to po raz pierwszy.*

Znamienne jest, że dyskusja w sprawie zbliżenia polsko-fińskiego rozpoczęła się w prasie prowincjonalnej, liczącej kilkaset wydawnictw, zwłaszcza w prasie radykalno-chłopskiej, która pierwsza zaczęła się domagać sojuszu z Polską. Za prasą chłopską poszły głosy prasy postępowej i konserwatywnej. Za sojuszem z Polską wypowiedział się również i główny organ szwedzki. Socjaliści, aczkolwiek nie wypowiedzieli się wyraźnie za sojuszem, nie podnosili wszakże w tej sprawie sprzeciwu, przyczem stwierdzić należy, że kierownicy partji socjalistycznej uznają i rozumieją słuszność samej idei zbliżenia.

Nie wchodzę w to — oświadcza p. minister—jakie będzie praktyczne traktowanie tej sprawy między gabinetami, ale muszę podkreślić to jedno, co jest podstawowe i w gruncie rzeczy trwalsze od spraw gabinetowych, a mianowicie to, że opinja publiczna Finlandji jest dla Polski pozyskana na skutek dynamicznego znaczenia Polski, jej pracy nad odbudową i faktu samego jej istnienia.

Zbiżenie dokonane w tych warunkach rokuje, że jest to sprawa zakrojona na lata i, że zbliżenie polsko-fińskie ma przed sobą długi i trwały żywot. Sądzę, że opinja polska podzieli ze mną zadowolenie, iż taki zwrot zaszedł w społeczeństwie fińskiem w stosunku do Polski.

Specjalnie rad jestem —oświadczył w dalszym ciągu p. minister, że jestem obecnie w Warszawie, kiedy przyjechał tu minister spraw zagranicznych Finlandji p. Rudolf Holsti, którego uważam za człowieka bardzo wybitnego. P. Holsti z górą trzy lata piastuje urząd ministra spraw zagranicznych, co wskazuje na duże znaczenie, jakie posiada w rządzie i społeczeństwie przyczem zaznaczyć należy, że p. Holsti uosabia w tej chwili w Finlandji rozumne przekonanie o własnym jej interesie bliższego związania z Polską. Zaznaczyć należy z całym naciskiem, że p. Holsti jest politykiem głęboko pokojowym, co jest tem ważniejsze, iż daje gwarancje, że interesy Finlandji są równie pokojowe, jak Polski i nie grożą żadnemu z państw sąsiednich.

W sprawie konferencji ministrów państw bałtyckich, mającej rozpocząć się 12 b. m. min. Sokolnicki oświadczył, że jest to okoliczność szczególnie korzystna, że spotkanie się z Finlandją nastąpiło w towarzystwie innych państw bałtyckich, gdyż oba państwa, Finlandja i Polska są w równym stopniu zainteresowane utrzymaniem stosunków nad Bałtykiem.

Na zapytanie, jaki jest stosunek poszczególnych grup parlamentarnych fińskich do idei sojuszu polsko-fińskiego, p. minister oświadczył, że trzy główne stronnictwa fińskie, mianowicie konserwatyści, stronnictwo liberalno-mieszczańskie, oraz radykalno-chłopskie wypowiadają się za sojuszem. Stronnictwa te rozporządzają prawie połową głosów w parlamencie.

Co do socjalistów, to należy stwierdzić, iż skłaniają się oni conajmniej do uznania faktu i mało jest prawdopodobne, aby mieli wystąpić z opozycją. Szwedzi również wypowiadają się ze sojuszem z pewnymi jednak zastrzeżeniami, dotyczącemi polityki wewnętrznej.

Bardzo ważnem jest, iż prasa chłopska, która naogół pozostawała pod wpływami niemieckiemi, dziś w spokojny i rzeczowy sposób podkreśla konieczność wyższą ocalania ojczyzny, która musi być głównym problemem polityki fińskiej.

Interesy państwa wymagają właśnie ściślejszego zbliżenia się do Polski. Propaganda niemiecka, wysuwająca na miejsce sojuszu polsko-fińskiego, projekt sojuszu szwedzko-[illegible]kiego nie ma poważniejszego [illegible] znaczenia, choćby z tego [illegible], że z jednej stony unika S[illegible]ecja czynnych sojuszów na wschodzie Europy, z drugiej zaś, że w równej mierze jak i Polska jest zainteresowana w utrzymaniu i konsolidacji obecnego stanu rzeczy na wschodzie Europy.

Rozwój stosunków fińsko-polskich leży na linji interesów, gdyż to ją zbliży do drugiego brzegu Bałtyku, budząc jej zaufanie do pokojowej polityki państw Europy wschodniej.

Lloyd George na wywczasach.

LEAFEALD, 11 marca. (Pat). Radjo. Lloyd George opuścił dziś rano Londyn, udając się na urlop do północnej Walji.

Wiadomości bieżące.

—o—

Ciągnienie miljonówki.

We wczorajszem ciągnieniu miljonówki wylosowano numer 4,423,447, sprzedany w kasie skarbowej w Biłgoraju.

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego instytutu meteorologicznego.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Zachmurzenie zmienne, chłodno.

W dniu wczorajszym wyż barometryczny wytworzył się nad Anglją. Obszar nizkiego ciśnienia obejmował północną część Skandynawji, wskutek tego w Polsce przeważały zimne i wilgotne wiatry z zachodu i północnego zachodu. Większe opady notowano w Wielkopolsce, np. w Poznaniu. Temperatura najwyższa w dniu wczorajszym w Warszawie wynosiła plus 4, najniż. plus 2.

O ulgi daninowe.

Biuro prasowe ministerstwa skarbu podaje do wiadomości:

Do ministerstwa skarbu wpływa w dalszym ciągu bardzo wiele próśb zbiorowych, jak i poszczególnych osób, o ulgi w płatności nadzwyczajnej daniny państwowej. Ponieważ termin do składania tych próśb wyznaczony upłynął już 6-go marca, ministerstwo skarbu podaje do wiadomości, że po 6 marca prośby takie nie będą uwzględniane i kierowane do właściwych instancji orzekających.

Zmiany w policji.

W głównej komendzie policji państwowej zachodzą następujące zmiany: Ustępuje główny komendant policji p. Hentschel, a na jego miejsce zostaje mianowany p. Hoczowski.

Z kasy chorych.

(l) Na onegdajszem zebraniu kasy chorych p. komisarz kasy dr. Gallas zaznajomił zebranych z dotychczasową działalnością kasy.

W czasie dyskusji, która się wywiązała, p. Rapalski postawił wniosek, aby napiętnowano antyspołeczne, zdaniem jego, stanowisko lekarzy wobec kasy.

Dr. Kirkien, w imieniu związku przemysłowców prosił o dane, ilu lekarzy kasa już zaangażowała a ilu jeszcze brakuje.

Komisarz kasy uchylił się od odpowiedzi na to pytanie, zasłaniając się tajemnicą wewnętrznej administracji. Oświadczenie to wywołało gorącą dyskusję.

Dr. Kirkien w dłuższem przemówieniu krytykował nieodpowiednie postępowanie dr. Gibałowskiego.

Ponieważ nie zdołano wyczerpać pewnych ważnych kwestji, postanowiono, aby w poniedziałek odbyło się zebranie specjalnych komisji.

eZakończenie strejku stolarzy.

Odbyła się konferencja między delegatami związku zawodowego robotników przemysłu drzewnego a związkiem majstrów stolarskich.

Po dłuższych debatach ustalono płacę robotnika na 3,360 mk. i 50 proc. dodatku za godziny nadetatowe. (bip)

Warsztaty szewckie inwalidów.

Warsztaty szewckie przy wydziale zrzeszeń zw. okr. ekspozytury S. O. w Łodzi, mieszczące się przy ulicy Piotrkowskiej 183, posiadają na składzie gotowe obuwie męskie, damskie i dziecinne, przyjmują również wszelkie obstalunki z własnych i powierzonych materjałów, oraz wykonywują wszelkie reperacje obuwia.

Strejk.

Robotnicy fabryki Silbersztajn i Szapowal wystawili żądania. Ponieważ właściciele fabryki na żądania się nie zgodzili, robotnicy przystąpili do strejku. (bip)

Wykaz chorób zakaźnych w Łodzi

od dnia 26.II. do 4.III. 1922 r.

Rodzaj choroby	chorych	zgonów	W tej liczbie zachorow. męż.	kob.	chrz.	żyd.
Tyfus plamisty	5	1	4	2	2	4
Tyfus brzuszny	12	—	4	8	9	3
Czerwonka	2	—	1	1	2	—
Płonica	3	—	—	3	2	1
Błonica	1	1	1	—	1	—
Odra	—	—	—	—	—	—
Krztusiec	2	—	1	1	—	2
Gorączka połog.	1	—	—	1	1	—
Zapalenie opon mózg.	1	1	—	1	1	—
Róża	1	1	—	1	1	—
Jaglica	44	—	25	19	41	3
Ospa	1	—	1	—	1	—
Włośnica	—	—	—	—	—	—
Gruźlica	—	33	—	—	29	4

Dzisiejszy odczyt profesora Petrażyckiego.

W dniu dzisiejszym o godzinie 8 minut 15 wieczór w sali filharmonji prof. Leon Petrażycki wyłoży swą znakomitą teorję wzruszeń, oraz nową teorję o istocie miłości.

Dzisiejszy odczyt zgromadzi zapewne w sali filharmonji szerokie rzesze inteligencji łódzkiej, spragnionej powiewu nowej myśli twórczej.

Kryminalistyka.

Nałogowi alkoholicy. Na przechodzącego ulicą Południową przy Franciszkańskiej Izraela Balbermana, napadło 4 nieznajomych mężczyzn i zażądali by B, kupił im wódki. Usłyszawszy odpowiedź odmowną jeden z bandytów uderzył B. w głowę tak silnie, iż ten ostatni stracił przytomność. Bandyci, widząc, że ogłuszony leży na ziemi bez przytomności, wyjęli mu z kieszeni 20,000 mk. i zbiegli. Na krzyk napadniętego, który zaraz odzyskał przytomność, nadbiegła policja i puściła się w pogoń za napastnikami. Jednego z nich udało się przytrzymać. Jest nim niejaki Edward Paliński. (bip).

Z sądów.

—o—

Komunistki czy nauczycielki?

Dwa dni rozgrywał się w tutejszym sądzie okręgowym proces, wytoczony przez prokuratorję czterem studentkom.

Już dawno sala sądowa nie robiła takiego wrażenia, jak podczas wyżej wymienionego procesu.

Na ławie oskarżonych zasiadły cztery młode kobiety, którym akt oskarżenia zarzuca, iż jako członkinie stowarzyszenia „Kultura robotnicza" pod pozorem nauczania analfabetów, szerzyły zapatrywania, mające na celu obalenie istniejącego ustroju społecznego. Pozatem jednej z oskarżonych, a mianowicie 19-letniej Bajli Warchiwkierównie akt oskarżenia zarzuca, iż była kierowniczką drukarni K. P. R. P. i występowała w partji pod pseudonimem „Janka".

Pierwszy dzień rozpraw.

Obradom przewodniczył sędzia Witkowski, zaś akt oskarżenia popierał podprokurator Szmidt. W obronie oskarżonych występowali: adwokat Kobyliński, adw. Jasieński i adw. Nowodworski (z Warszawy). Oskarżone Brajndla Birencwajg (20 lat), Fraida Szternfeldówna (19 lat), Mala Kacenelenbogienówna, jak również i Warchiwkierówna do winy nie przyznają się.

Szternfeldówna zeznaje, iż pozostałe podsądne zna tylko, jako koleżanki ze szkoły Aba. W stowarzyszeniu „Kulturze Robotniczej" miewała odczyty, oraz uczyła analfabetów przy ulicy Rozwadowskiej nr. 17.

Birencwajźanka opowiada, iż udzielała lekcji dorosłym robotnikom w lokalu przy ul. Dzielnej 44, lecz wykładów miała tylko dwa.

Również i Warchiwkierówna, nie przyznając się do inkryminowanych jej czynów, zeznaje, iż miała wykłady przy ulicy Rozwadowskiej 17.

Jako dowody rzeczowe sąd posiada: znalezione podczas rewizji u Warchiwkierówny notes, z różnemi notatkami, oraz broszurę pod tytułem „Historja komuny paryskiej". Do aktów również dołączone są pokwitowania kasowe, podpisane pseudonimem „Janka", a wyjęte ze sprawy niejakiego Dolińskiego, oskarżonego o komunizm.

Sąd przystępuje do przesłuchiwania świadków. Głównym świadkiem oskarżenia jest nadkomisarz Niedzielski, który całą sprawę prowadził i oddał w ręce sędziego śledczego. Zeznania jego obciążają w znacznym stopniu podsądne w szczególności zaś Warchiwkierównę. Świadek opowiada cały przebieg sprawy od czasu naznaczenia obserwacji nad oskarżonemi, do chwili aresztowania. Według zeznań świadka znaleziony w mieszkaniu Warchiwkierówny notes, zawiera różne znaki partyjne, zaś umieszczone w nim nazwiska, są nazwiskami poszukiwanych komunistów. Stwierdza on bezwzględnie, iż oskarżone należały do stowarzyszenia „Kultura robotnicza", które nie było zalegalizowane przez komisarjat rządu na m. Łódź.

Ciekawe zeznanie składa Józef Warchiwkier, który w kajecie, jak również i w notesie znalezionym podczas rewizji u siostry poznaje swoją własność. Po przerwie zarządzonej przez przewodniczącego, sąd wręcza biegłym dowody rzeczowe w postaci notesu, kajetu oraz pokwitowań z podpisem „Janka".

Po dwugodzinnych naradach dwuch biegłych stwierdziło, iż słowo „Janka" na pokwitowaniach pisane było ręką Warchiwkierówny, jeden opinji co do tem wydać nie mógł, gdyż za mało miał materjału, pozostali zaś stwierdzili, iż słowo to mogło być pisane ręką W.

Po wysłuchaniu opinji biegłych sąd po godzinie pierwszej po północy rozprawy odroczył do dnia następnego.

Drugi dzień rozpraw.

Po otwarciu posiedzenia głos zabiera przedstawiciel oskarżenia publicznego. Prokurator kładzie nacisk na zeznania komisarza Niedzielskiego i urzędnika Bartla, z których wynika, iż oskarżone brały udział w zebraniach konspiracyjnych, a w lokalu przy ul. Gubernatorskiej odbywały się posiedzenia w sprawach partyjnych. Żąda on surowego wymiaru kary i zastosowania art. 126 i 130 K. K.

Następnie głos zabiera adwokat Jasieński. Stwierdza on, że całe oskarżenie oparte jest na zeznaniu komisarza Niedzielskiego, lecz nie posiada ono nawet poszlak żadnych i jest wynikiem zeznań konfidentów, które nie mają żadnych podstaw. Słusznie też twierdzi obrońca, wskazał prokurator w mowie swej na nieudolne prowadzenie śledztwa, czego dowodem jest choć fakt, iż prowadzącemu śledztwo komisarzowi niewiadomem było miejsce zamieszkania jednej z podsądnych obserwowanej przez kilka miesięcy. Co do ekspertyzy to same zeznania biegłych, jak i materjał oddany im do opracowania absolutnie winy podsądnej W. nie udowadnia.

Mecenas Jasieński protestuje, jako obywatel przeciwko temu, aby na zasadzie zeznań konfidentów, aresztowano i więziono ludzi. Żąda on uniewinnienia podsądnych.

Adw. Kobyiński wskazuje na to, że stowarzyszenie „Kultura Robotnicza" jako zalegalizowane przez ministr. spraw wewn. nie wymagało specjalnej legalizacji komisarjatu rządu. Cały akt oskarżenia oparty na kruchych podstawach winy podsądnych wcale nie udowadnia.

„Obecny proces" mówi obrońca — „jest pogrzebem konfidentyzmu". „Za nauczanie analfabetów podsądnym należy się cześć i chwała!" — kończy mec. Kobyliński swe wywody.

Po mowach obrońców zabiera znów głos prokurator, który stwierdza iż słysząc mowy obrońców zdawaćby się mogło, że na ławie oskarżonych winna zasiąść policja oraz świadkowie oskarżenia. Gdzieindziej jak np. w Anglji ludność kocha swą policję i ma do niej zaufania.

Co do notesu, znalezionego podczas rewizji u Warchiwkierówny, trudno przypuszczać, aby był to to notes Józefa Warchiwkiera, ze względu na treść jego.

W odpowiedzi na powyższe, adwokat Nowodworski oświadcza, iż policja sama winna wzbudzić zaufanie ogółu. Co zaś do liczb w notesie, to dowodzą one, iż Józef Warchiwkier, aczkolwiek młody, rozumiał potrzebę uzgodnienia w wydatkach swoich rozchodu z dochodem; gdyby zasada ta przestrzegana była przez osoby piastujące urzędy w państwie naszem, uniknęlibyśmy miljardowych deficytów.

Oskarżone w „ostatniem słowie" oświadczają, że do winy nie przyznają się i proszą o uniewinnienie.

Wyrok.

Sąd po 3-godzinnej naradzie wydał wyrok skazujący Warchiwkierównę na 4 lata ciężkiego więzienia.

Pozostałe oskarżone sąd uniewinnił. (bip)

Rok więzienia za wręczenie łapówki.

Antoni Szymczak wręczył w październiku 1921 roku łapówkę w sumie 2000 mk. przodownikowi IX komisarjatowi Domagalskiemu, by zniszczył protokuł spisany Szymczakowi za pijaństwo i zakłócenie spokoju. Oskarżony tłomaczył się, że uczynił to jedynie dla uniknięcia przykrych następstw i pieniądze dał na skarb państwa Sąd po wysłuchaniu podprokuratora Szmidta i obrońcy skazał 32-letniego Szymczaka na 1 rok ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw. (bip).

Swiętokradztwo.

13-letni Feliks Gorzad i 14-letni Henryk Podembski zakradli się do kościoła św. Wojciecha w Chojnach i skradli kielich srebrny pozłacany. — Oskarżeni do winy przyznali się i oświadczyli, że do kradzieży namówił ich Michał Gorczyński. Wobec tego, że na śledztwie ujawniono nowe okoliczności, postanowiono sprawę przekazać do nowego rozpatrzenia. Zawezwany w sprawie tej ksiądz parafji zeznał, że kielich był wartości 300000 mk. Na skutek powyższego zeznania prokurator Moskwa zarządził aresztowanie świadka Gorczyńskiego, którego też przesłano do aresztu. (bip).

Baczność szewcy!

W niedzielę, dnia 12-go b. m., o g. 2-ej po południu odbędzie się zebranie w Związku Zaw. Rob. Przem. Skórzanego, Dzielna 50.

Omawiana będzie akcja cennikowa. Niezbędne jest przybycie III kategorji.

463—2 ZARZĄD.

Wyjaśnienie.

W związku z notatką pod tytułem „Wykrycie spelunki złodziejskiej", wyjaśniam, że podczas rewizji dokonanej w kawiarni mojej w dniu 4 bm. z przeprowadzonych do urzędu śledczego pięćdziesięciu osób, tylko jedna została zatrzymana, a i tą po sprawdzeniu tożsamości zwolniono. Kawiarnia moja cieszy się obecnie jak i zawsze jak najnajlepszą opinją i powodzeniem.

N. Jakubowicz, właściciel kawiarni Zawadzka № 4. 591—1

Rynek pieniężny.

Giełda warszawska.

Notowania wczorajsze.

Gotówka.

Dolary Stan. Zjedn. 4185—4260
Dolary kanad. 4100
Franki fr. 377.
Marki niem. 16.65—16.85—16.45

Czeki i wpłaty.

Belgja 364—372.50—370
Berlin 16.65—16.85—16.75
Gdańsk 16.65—16.85—16.45
Londyn 18600—19000—18900.
Nowy Jork 4250.
Paryż 375—395—390.
Praga 69—70.50.
Wiedeń 56—54.50.
Szwajcarja 850.

Listy zastawne.

4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 rubli 285

4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 marek 71.50—70.50

5 proc. oblig. m. Warszawy 550—357.50

6 procen. obl. m. Warszawy r. 1917 151—155.

5 proc. poż. przezorn. 97.25—96.50—98.

Akcje.

Bank Dyskontowy 5525.
Bank Handl. w Warsz. 5525.
Bank Kred. Warsz. 3000—3050
Cukier 25000—24250.
Drzewo 1925—1900—1925
Węgiel 24250—22500—23000.
Lilpop 4000—4300—4000.
Ostrowiec 9400—8900.
Rudzki 2800—2850.
Starachowice 6100—5330—5950.
Borkowski 1450.
Bracia Jabłkowscy 1500.
Żegluga 1890—1900—1875.

Z giełdy gdańskiej.

GDANSK, 11 marca. — Na dzisiejszem zebraniu giełdy gdańskiej notowano:

Marka polska (sprzedaż) 6.08 — (kupno) 6.05. Przekazy na Warszawę 6.07—6.05 i pół.

Dolary Stan. Zjedn. 257—256 i pół, funty szterlingi 1140—1150.

Tendencja zwyżkowa.

Giełdy zagraniczne.

CHRYSTJANJA, 10 marca. Helsingfors 2.25, Londyn 24, Paryż 49, Nowy Jork 550. Amsterdam 210, Zurych 107.50, Helsingfors 11.75, Antwerpja 42, Sztokholm 144.50, Kopenhaga 116, Paryż 9.75

KOPENHAGA, 10 marca. Hamburg 1.91, Londyn 20.78, Nowy Jork 476, Paryż 42.80, Antwerpja 40.25, Zurych 92.50, Amsterdam 180.75, Sztokholm 124.65, Chrystjanja 88.85, Helsingfors 9.85, Praga 7.90.

Papiery rosyjskie.

PARYŻ, 10 marca. Baku 2020, Ljanosow 358, Malcew 284.

Srebro:

NOWY JORK, 10 marca. — Srebro krajowe 99,62, zagraniczne 65,12.

Metale:

NOWY JORK, 10 marca. — Miedź elektrolit loco 13, cyna 29.50, ołów 4.75, żelazo 18.75, blacha biała 4.75, cynk 4.67.

Bawełna.

NOWY JORK, 10 marca. Bawełna loco 18.65, na marzec 18.26, na kwiecień 18.25, na maj 18.10, na czerwiec 17.74, na lipiec 17.57.

Rada przemysłowo-handlowa.

WARSZAWA, 10 marca. (A. W.) Dzisiaj o godz. 10 rano rozpoczęła obrady rada przem.-handlowa. Obrady zagaił pan Strasburger wice-minister przemysłu i handlu, zdając równocześnie obszerne sprawozdanie z działalności min. przem. i handlu za ostatnie półrocze r. ub. Na uwagę zasługuje powiększenie eksportu w drugiem półroczu 1921 r. W dalszym ciągu obrad zdał p. Okalski—przewodniczący komitetu celnego sprawozdanie prac komitetu za rok ubiegły, charakteryzując politykę celną. Przystąpiono również do omawiania punktu trzeciego porządku obrad, a mianowicie do sprawy pokrycia zapotrzebowań instytucji państwowych przez przemysł krajowy. Dalszy ciąg obrad dzisiaj o godz. 6 po poł.

Niniejszym zawiadamiamy naszych odbiorców, że z dniem dzisiejszym powierzyliśmy przedstawicielstwo naszej firmy na Łódź i okolicę panu **Stanisławowi Toruńczykowi,** (Piotrkowska 64), do którego prosimy się zwracać z wszelkiemi zleceniami.

Pan **Toruńczyk** jest upoważniony do inkasowania należności nam przypadających i do kwitowania w naszem imieniu.

„Argentopol" Sp. z ogr. por.

wyroby platerowane w **Warszawie.**

Powołując się na powyższe ogłoszenie firmy **„Argentpool"** Sp. z ogr. por., wyroby platerowane, w **Warszawie,** zawiadamiam Szan. odbiorców, że posiadam na składzie wielki wybór wyrobów platerowanych (specjalnie nakryć stołowych i luksus) tej-że firmy, prosząc uprzejmie o łaskawe zwracanie się do mnie z wszelkiemi zlecenianiami.

Stanisław Toruńczyk, Piotrkowska 64.

562—1

POL. TOW. CHEMICZNE
Oddział w Łodzi
lokal stow. techników
Łódź, ul. Andrzeja 8.

Biuro pośrednictwa pracy

pośredniczy w wynajdywaniu pracy dla: **chemików, farbiarzy i wykończalników** pośrednictwo bezpłatne. 3460—3

Pierwsze posiedzenie nowego gabinetu.

WARSZAWA, 11 marca. (Pat). — Otwierając posiedzenie rady ministrów p. prezydent Ponikowski powitał nowych członków gabinetu, p. Antoniego Kamieńskiego, Ossowskiego i Marynowskiego, poczem rozpoczęła się dyskusja w sprawie ustalenia dni posiedzeń rady Postanowiono odbywać posiedzenia dwa razy na tydzień: w poniedziałek rano o godz. 10 i pół i w czwartek o godz. 17-ej. Po wysłuchaniu p. ministra spraw zagran. o rozpoczynającej się w Warszawie konferencji ministrów spraw zagranicznych państw baltyckich rada ministrów in corpore udała się do Belwederu, ażeby przedstawić się panu naczelnikowi państwa.

Zwalczanie tyfusu w Polsce.

PARYŻ, 11 marca. (Pat). Havas. Senat przyjął projekt ustawy w sprawie wyasygnowania 2 miljonów 500 tysięcy franków na cele udziału Francji w zwalczaniu epidemji tyfusu w Europie wschodniej, a w szczególności w Polsce.

Rocznica śmierci gen. Wybickiego.

POZNAŃ, 11 marca. (Pat). W Brodnicy pow. szremskiego obchodzono uroczystość setnej rocznicy śmierci wojewody, senatora i generała Józefa Wybickiego, twórcy hymnu narodowego „Jeszcze Polska nie zginęła". Na uroczystość przybył m. in. prawnuk gen. Wybickiego, min. b. dzielnicy pruskiej dr. Józef Wybicki z rodziną.

Niemcy o warunkach pożyczki dla Polski.

„Danz. Ztg." uważa misję Radziszewskiego, wysłanego do Paryża przez ministra Michalskiego, za nieudaną. Paryscy bankierzy chcą tylko w takim wypadku udzielić pożyczki, jeżeli rząd francuski weźmie na siebie gwarancje za kapitał i odsetki. Chociaż ofiarował na zastaw pożyczkodawcom kopalnie górnośląskie, monopol tytuniowy i inne państwowe monopole, nawet dołączył do zastawu dochody z komory celnej, rząd francuski o ile się zdaje, stawiał takie warunki dla udzielenia gwarancji, jakich żaden na świecie rząd nie byłby przyjął. Świeżo zawarty układ polsko-francuski i tak oddaje do rozporządzenia rządowi francuskiemu cały szereg rzeczy najwartościowszych. Gwarancje wymagane obecnie przez Francję dotyczą daleko posuniętej kontroli nad życiem ekonomicznem Polski. Warunki te pozbawią Polskę znacznej części jej suwerenności i są absolutnie nie do przyjęcia.

Posiedzenie komitetu celnego.

WARSZAWA, 10 marca. (A. W.). Dnia 8 i 9 b. m. obradował w min. przemysłu i handlu komitet celny pod przewodnictwem p. Okolskiego. Komitet wypowiedział się za uzupełnieniem listy towarów obłożonych mnożnikiem celnym 800. Mnożnik celny stosowany jest do towarów luksusowych. Również wypowiedział się komitet celny za przyznaniem ulg celnych dla części maszyn, zwłaszcza cukrowniczych, oraz dla niektórych surowców potrzebnych przemysłowi.

Projekt ustawy o regulowaniu stosunków celnych przyjęto zasadniczo w redakcji min. przem. i handlu, zastrzegając się, że na przyszłość wszystkie projekty rozporządzeń celnych winne być opinjowane przez komitet celny lub organizacje fachowe. W związku z projektem ułożenia nowej taryfy celnej wybrano komisję dla planowania prac celnych. W skład komisji wchodzi 15 członków przedstawicieli organizacji gospodarczych całej Polski, Górnego Śląska i wolnego m. Gdańska.

Asquith popiera obecny rząd!

LEAFEALD, 11-go marca. (Pat). Radjo. Przywódca niezawisłych liberałów Asquith ogłosił deklarację, nacechowaną życzliwością dla obecnego rządu.

Walka z ruchem rewolucyjnym w Indjach.

LONDYN, 11 marca. (Pat.) — Urzędowo potwierdzają wiadomość o aresztowaniu Gandi'ego. **Donoszą również, że w dniu aresztowania porządek nigdzie nie został naruszony.**

Karjera lorda Derby.

LONDYN, 11 marca. (Pat.) — Jak donosi „Daily Mail", sekretarzem do spraw indyjskich mianowany został lord Derby.

Rozruchy w Transwaalu.

JOHANNISBURG, 11-go marca. (Pat). Dziś z rana miały tu miejsce rozruchy. Zarówno ze strony strejkujących, jak i policji byli zabici i ranni. Strejkujący osaczyli jedną z kopalń, gdzie siedmiu robotników, strzegących kopalni, oraz dyrektora zabili.

Wersal=Genua.

Lista państw, zaproszonych na konferencję genueńską.

LONDYN, 11 marca (Russpr.) — Na skutek interpelacji w izbie posłów sekretarz stanu Garmsworth zakomunikował, że następujące państwa otrzymały zaproszenie na konferencję genueńską: Anglja i Kolonje angielskie, Francja, Włochy, Belgja, Japonja, St.-Zjednoczone, Niemcy, Rosja, Hiszpanja, Portugalja, Norwegja, Szwecja, Danja, Finlandja, Szwajcarja, Estonja, Litwa, Polska, Czecho-Słowacja, Łotwa, Austrja, Węgry, Rumunja, Jugosławja, Grecja, Bułgarja, Holandja, Luxenburg i Albanja.

Irlandja w Genui.

RZYM, 11 marca. (Pat). Przedstawiciele Irlandji wezmą udział w konferencji genueńskiej wraz z przedstawicielami dominjów.

Narady wstępne.

PARYŻ, 11 marca. (Pat). Tekst układów, prowadzonych przez ministrów skarbu państw sprzymierzonych oraz prace rzeczoznawców zostaną niewątpliwie w ciągu dnia dzisiejszego zatwierdzone i podpisane. Ministrowie skarbów przystępują do dalszych narad w sprawie długów niemieckich.

Opinja sen. Owena.

PARYŻ, 11 marca. (Pat.) — Poincare przyjął dziś z rana senatora Owena, który powrócił z podróży informacyjnej po krajach Europy środkowej. Senator jest zdania, że należałoby kupcom udzielić rządowych i prywatnych kredytów z złocie, a to w celu uzdrowienia kursu waluty, która obecnie wywiera zgubny wpływ na międzynarodowy stosunek handlowy.

Kto ma płacić rosyjskie długi przedwojenne.

WARSZAWA, 11 marca. (Polpr.) „Petrogr. Prawda" donosi z Rygi: Dziennik „Siegodnia" dowiaduje się ze źródła kompetentnego, że rząd francuski zwrócił się do rządów państw, powstałych na b. terytorjum Rosji z prozozycją omówienia kwestji wypłaty Francji odpowiedniej części rosyjskiego długu państwowego. Rząd łotewski, po omówieniu tej kwestji w radzie ministrów przekaże ją do komisji spraw zagranicznych konstytuanty.

Podział następnych rat niemieckich.

PARYŻ, 11 marca (Polp.). Konferencja ministrów skarbu omówiła między innemi plan podziału następnych rat niemieckich. Przy podziale drugiej raty pierwszeństwo będzie miała Francja.

O podział kabli niemieckich.

PARYŻ, 11 marca. (Pat). Radjo. Z Nowego Jorku donoszą, że w sprawie podziału kabli niemieckich rozesłana ma być nota w najbliższych dniach przez rząd Stanów Zjednoczonych do W.Brytanji, Francji i Japonji.

Żądania Turcji

LONDYN, 11 marca. (Pat). Turecki minister spraw zagranicznych Izzed pasza oświadczył współpracownikowi „Ewening New", że

warunkiem egzystencji Turcji jest posiadanie Tracji do rzeki Marycy z Adrianopolem włącznie, coby

umożliwiło obronę Konstantynopola. Grecy—zdaniem Izzed paszy—winni opuścić Smyrnę.

W poszukiwaniu morderców Erzbergera.

WIEDEN, 11-go marca. (Pat). „Wiener Tageblatt" donosi z Budapesztu: Policja budapeszteńska otrzymała wiadomość z miejscowości Steinamanger, że tamtejsza żandarmerja aresztowała dwuch podejrzanych niemców, których rysopis zgadza się z rysopisem morderców Erzbergera. **Aresztowani nie przyznają się do winy.**

Zaburzenia głodowe w Rosji.

HELSINGFORS, 11 marca. (Pat). Radjo. Według wiadomości z Petersburga, w Charkowie i Tule wybuchły poważne zaburzenia na tle głodu.

Mimowolne zabójstwo.

Strzały przed fabryką Michlera. — Nieszczęsna interwencja. — Wyrok sądu polubownego i jego tragiczne skutki. — Co zeznaje mimowolny zabójca.

(Telefonem z Warszawy).

Wczoraj około godziny 3-ej minut 30 popołudniu przed gmachem zakładów przemysłowych Karola Michlera przy ul. Wolskiej nr. 40 w Warszawie

zgromadziła się grupa, złożona z 20 robotników

i prowadziła ożywioną rozmowę polityczną.

Podczas tej rozmowy

rozległy się trzy wystrzały rewolwerowe.

Policjant posterunkowy usiłował zatrzymać rękę z rewolwerem. Wówczas

rozległ się czwarty strzał, rozległ się jęk i padł na ziemię 30-letni Roman Rokosz, piekarz zakładów Michlera.

Pozostali uczestnicy wypadku usiłowali zatrzymać zabójcę, krzycząc za nim:

„zabić go!"

Nadbiegła policja i zatrzymała poturbowanego już zabójcę, którym, jak się okazało, był Franciszek Ciesielski, również pracujący u Michlera.

Jest on wiceprezesem związku zawodowego piekarzy i członkiem sądu polubownego tegoż związku.

Ranionego ciężko Rokosza przewieziono do szpitala gdzie

wkrótce życie zakończył.

Aresztowany Ciesielski zeznał co następuje:

Rokosz wyrokiem sądu polubownego był

skazany na tydzień przymusowego usunięcia od pracy.

Wraz z nim jeszcze dwuch członków związku poniosło tę samą karę. Wszyscy trzej

grozili sędziemu związkowemu Ciesielskiemu zemstą.

Wczoraj, po otrzymaniu wypłaty, robotnicy zebrali się przed fabryką i tu, na tle wyroku sądowego, rozpoczęła się ostra wymiana zdań i sprzeczka. — Gdy koledzy, jak zeznaje Ciesielski, **zaczęli przybierać groźną postawę, wyjął on rewolwer i zaczął strzelać na postrach.**

Dopiero czwarta kula, którą wystrzelił uderzony w rękę przez policjanta, trafiła Rokosza.

H. H. EWERS. 6

Najgorsza zdrada.

—o—

(Dalszy ciąg).

Stef nie odpowiedział. Stał chwilę bez ruchu. Wreszcie wyrwał się jęk z jego piersi. Ale ani słowa. Ani jednego słówka.

Wieczorem, podczas gdy Stef szykował jedzenie, wyciągnął flamandczyk swój kufer z pod łóżka. Otworzył go, długo szukał, wyjął wreszcie maszynkę do golenia. Odemknął pudełeczko, rozśrubował aparat, zestawił go, bawił się. Ładna drobnostka, złocona, połyskująca w świetle.

Potem zastanowił się: co właściwie zamierzał. Myślał długo, zanim sobie uświadomił—ach tak, dla Stefa!

— Stef! — zawołał — Chodź tutaj! — Wsunął mu maszynkę do ręki. — Masz, weź, to ci sprawi przyjemność. Mnie już jest niepotrzebne. Ale ty golisz się codziennie, a twoja brzytwa jest zła i bardzo tępa.

— Nie, nie! — mruczał Stef.

Olieslagers upierał się.

— Tak, musisz to wziąć. Czyż nie dałeś mi wszystkiego, co noszę na sobie? Czyż nie jestem twoim przyjacielem?

Stef nie podziękował. Jedli w milczeniu i milcząc, ułożyli się do snu. Ale następnego ranka ujrzał flamandczyk z łóżka, jak Stef otworzył pudełeczko, a wyjąwszy z niego nowe ostrze, bardzo starannie się ogolił, poczem każdą śrubkę pieczołowicie oczyścił.

— Daj mi kufer — odezwał się Jan Olieslagers.

Wyjął stamtąd puderniczkę i pudełko mydła i zwracając się do Stefa, rzekł:

— Tutaj masz, o tem zapomniałem. To należy do kompletu.

Musieli w tych dniach dużo pracować; jeszcze jeden pomocnik poszedł do wojska i zdawało się się więcej ludzi umierać, niż zwykle. Zmuszeni byli wcześnie wstawać, zasypywać otwarte groby, potem zaś nowe doły wykopywać i opuszczać w nie trumny po krótkich uroczystościach pogrzebowych. Kończyli robotę bardzo późno. Zapamiętywali nazwiska tych, których w ciągu dnia zakopywali; powtarzali je przy kolacji, jako znak ciężko przepracowanego dnia. Potem zapominali o nich.

— Orlando Sgambi, 58 lat; Jan Srba, 22 lata; Ferenca Kowacz, 60 lat — mówił Jan Olieslagers.

Stef potakiwał.

— Anka Savicz, 19 lat, Alessandro Venturini, 78 lat, Osip Si...

— Tak, tak! — mruczał Stef, nalewając herbatę. — Jedenaście dzisiaj, jedenaście.

Flamandczyk czuł robotę we wszystkich kościach. Spał w ciągu ostatniego tygodnia niewiele i był zmordowany do upadłego.

— Posiedzimy jeszcze trochę na naszej ławce? — zapytał Stef.

— Nie! — odpowiedział Jan. — Chcę się do łóżka.

— Dobrze!—zgodził się Stef.— Ja też.

Rozebrali się. Olieslagers widział, jak Stef się krzątał, czyścił ubrania i trzewiki, wreszcie się położył. Flamandczyk słyszał jego równy oddech i jak zwykle, ciche szeptanie przez sen.

I sam zasnął bardzo mocno.

W środku nocy Olieslagers obudził się. Usłyszał coś—zaczął nadsłuchiwać, wycierając sobie gwałtownie sen z oczów. Coś mówiło. Nadstawił ucho w stronę łóżka Stefa — nie, to nie stamtąd. Nic znowu—potem, nagle, dwa, trzy urywane słowa. W sąsiedztwie, w kostnicy. A był to głos Stefa.

Zrzucił kołdry, wysunął nogi z łóżka, usiadł na krawędzi. Obok tylko kroki, szmery i szepty. I jeszcze raz głośniesze słowo Stefa.

Cóż on mówił?..

Potem otwarły się drzwi kostnicy — usłyszał kroki nazewnątrz. W mgnieniu oka zerwał się, podbiegł do okna, otworzył je gwałtownie. I ujrzał, wśród nocy letniej, kroczącego Stefa. Niósł w ramionach coś ciężkiego, spowitego w białe prześcieradło — ach, kobietę.

I Jan Olieslagers zrozumiał w ciągu dziesiątej części sekundy: „Anka Savicz", szeptał, „19 lat, Anka Savicz".

Oburącz ściskał kurczowo ramę okienną, przykuty do miejsca. Czuł chłód nocy na ciepłem ze snu ciele, drżał, szczękał zębami. I wsłuchiwał się w ciszę nocną.

Wreszcie znowu — kroki Stefa. Odwrócił się, ale Stef nie wchodził — kroki oddalały się po za kostnicę. Następnie podnoszenie i szczęk — rączki od starej studni. I szmer wody, tryskającej strumieniem do wiadra.

Tarcie i szczotkowanie. Plusk wody. I znowu kroki. Oto otwarły się drzwi kostnicy — oto zamknęły się z powrotem. Trzy kroki — i drzwi skrzypnęły.

Nie widział Stefa, nie poznawał go w ciemnościach.

„Anka Savicz" — szeptał.

— „Gdzie ona jest?"

Z ciemności dobiegła odpowiedź:

„W domu".

Zrozumiał odrazu. W domu — u siebie— w trumnie—i w grobie.—

Nie odpowiedział. Położył się spać, zagrzebał głowę w poduszki, naciągnął kołdrę. Krew pulsowała w skroniach, wargi drżały.

Kurczowo zacisnął zęby. Spać, myślał, spać, tylko spać!

* * *

Jakoś zrozumiał Stef, że już musi zacząć mówić. Nie nastąpiło to jednak, ani nazajutrz, ani na trzeci dzień, jednak zdawało się flamandczykowi, że tamten czeka tylko, ba, wprost prosi, aby go zapytać. Ale Olieslagers nie pytał. Podarował mu kilka jedwabnych szalików, skórzany pasek, piękny scyzoryk, rozmaite drobnostki, które wzbudzały błyski w oczach Stefa. Przesiadywał z nim na ławce, wieczorem po robocie, opowiadał mu długie historje — robiło to wrażenie, jakgdyby jego przyjaciel, zamknięty przez tyle lat w sobie, powoli uczył się słuchać. I wreszcie — samemu mówić.

Potem, gdy Stef zaczął opowiadać, była to ciężka i nieskończenie mozolna praca. To, co Jan Olieslagers potem spisał na kilkunastu stronicach, było rezultatem długich tygodni.

Stef nie posiadał absolutnie zmysłu odczuwania związku wypadków — i naprostszej pytania wtrącane podczas rozmowy przez flamandczyka, często wprowadzały go w takie zakłopotanie, że nie potrafił podjąć przerwanego wątku. Aczkolwiek fenomen jego życia duchowego rozwijał się zupełnie logicznie i konsekwentnie — Stef nie rozumiał z tego całego rozwoju ani odrobiny. Nie, stał on w obliczu jakiejś dziwnej zagadki: wszystko to wydawało mu się naturalne, jedyne zrozumiałe i słuszne. Ale nie posiadał nawet cienia zmysłu dla przyczyny i skutku, często ledwie potrafił odróżnić to, co rzeczywiście się zdarzyło, od tego, co przeżył tylko w swym mózgu. Przytem niektóre uboczne wypadki utrwaliły się w jego pamięci, podczas gdy inne, ważne, zdarzenia wymknęły mu się do tego stopnia, że próba przypomnienia mu ich przebiegu wydawała się całkiem beznadziejną.

Stef nie mógł sobie przypomnieć ani imienia ojca, ani matki, pamiętał natomiast nazwisko jednego z nauczycieli z jego szkoły, który przytem nigdy jego osobiście nie uczył.

(d. c. n.).

Kameruńczyk.

Raport policji warszawskiej z dnia wczorajszego opiewa, iż w okolicach stolicy patrol zatrzymał jakiegoś człowieka o nieeuropejskim wyglądzie.

Poznano po nim odrazu egzotyczne pochodzenie: zatrzymany nie miał bowiem przy sobie ani noża składanego, ani rewolweru, ani protestowanych weksli, ani biletu do kina, oświadczył, że nie jest mu znane nazwisko Lloyd George'a, ani Ponikowskiego i, co najważniejsze, nie zaproponował policjantom łapówki za wypuszczenie go na wolność. Nic więc dziwnego, że dostał się do komisarjatu.

Tutaj dopiero opowiedział, że jest kameruńczykiem, uciekł z Niemiec, gdzie podczas wojny z musu służył w piechocie, i chciałby powrócić do swej afrykańskiej ojczyzny.

Ale komisarz napewno nie zrozumiał dokładnie jego słów. Bo i skąd mógłby nasz komisarz policji zrozumieć pragnienia i tęsknoty kameruńczyka.

Jestem pewien, że mój czarny brat wybrał się z własnej woli do wojska niemieckiego, by poznać tę osławioną Europę, która ojczyznę jego obdarzyła cywilizacją, wysysając z niej, jako dowód wdzięczności, wszystkie siły żywotne, zdrowie, szczęście i pogodę.

Chciał zobaczyć, jak też rządzą się i gospodarują biali panowie u siebie w domu?

Przypominał sobie z lat dawnych słowa jakiegoś misjonarza, który prawił całemi dniami w jego wsi rodzinnej o równości, braterstwie i miłości bliźniego. Rozumiał, że to wszystko istnieje oczywiście dla białych między sobą, a nie dla czarnych, głupich niewolników.

To, co opowiadał wielki kapłan europejski, wydawało mu się tak piękne, tak święte i szlachetne, że porzucił strony rodzinne, machnął ręką na cień rozłożystego baobabu przed swą chatką, na lasy dziewicze, pełne niewypowiedzianego aromatu i cudownej muzyki ptaków i liści, a poszedł oglądać Europę, ogrzać się przy ołtarzu duchowego szczęścia i wysokiej kultury.

Przez kilka lat chodził po naszym kontynencie.

Brnął po kolana w nasypach z ciał ludzkich, widział morza krwi i łez, wylane w imię miłości bliźniego, przyglądał się miljonom konających z głodu dla szczytnego hasła braterstwa ludów i sprzeczności interesów ekonomicznych, zbłądził wśród labiryntu kłamstwa, podłości, zdrady, wyższej polityki i dyplomacji, i bezradny, rezygnacji pełen, usiadł na przydrożnym kamieniu za rogatkami Warszawy, zdając się w całości na łaskę losu.

Chciał wołać, że nie rozumie tego, co widzi — nikt go nie słuchał!

Chciał rękę wyciągnąć do wielkiej zgody — wzruszano nad nim ramionami, uważając go za szaleńca!

Więc dał spokój, płakał i czekał.

Teraz zapewne posiedzi w kilkunastu aresztach za brak dowodów osobistych i powróci zapewne etapem do swego Kamerunu!

I usiądzie tam może w cieniu rozłożystego baobabu przed swą chatką, lub o zachodzie słońca zaszyje się w aromatyczny las dziewiczy, by sobie przypomnieć życie.

Ale to, co widział, nawiedzać go będzie w postaci mar upiornych i zatruje mu resztkę żywota.

Nie będzie miał ani jednej chwili spokojnej: zorza wieczorna, przeglądająca się w tafli jeziora, będzie dlań morzem krwi ludzkiej, krople rosy porannej na kwiatach i trawach przypomną mu łzy starego świata, fantastycznie powyginane pnie kaktusów i wielkie, pnące się widłaki uderzą go swem podobieństwem do miljonów pokurczonych istot ludzkich, konających w mękach głodu, lub owianych falą zatrutych gazów!

Nie 'będzie miał ani jednej chwili spokojnej, gdyż widział braterstwo Europy!

Biedny, biedny kameruńczyk!

Was.

Czy istnieje groźba przeludnienia powszechnego i braku pokarmów

—x—

Olbrzymi przyrost płodów roślinnych dzięki zastosowaniu kwasu węglowego.

Kwestja nadmiernego przyrostu ludności i, co za tem idzie, obawa głodu w ciągu długich wieków aż po czasy dzisiejsze była największą zmorą ludzkości. Jeszcze przed pół wiekiem słynna teorja Malthusa napawa przestrachem i grozą niesłychanych klęsk głodowych wszystkie społeczeństwa, które wykazują jakoby ciągle większy przyrost ludzkości, aniżeli środków spożywczych. Aliści druga połowa dziewiętnastego stulecia i początek wieku bieżącego tym posępnym teorjom i obawom zadały całkowity kłam. Olbrzymi rozwój rolnictwa, środków technicznych, hodowli zwierząt, ptactwa i ryb zastosowanie chemji w rolnictwie przyniosło nieoczekiwany przyrost środków spożywczych.

Ludzkość cierpi obecnie nie na brak pokarmów, ale na ich nadmiar, skutkiem czego magazyny zbożowe, mleczne, mięsne i t. p. produktów stoją w Ameryce przepełnione towarem, którego nikt nie chce nabyć. W latach najbliższych wydajność roślin jeszcze bardziej się powiększy, a to dzięki nowemu odkryciu, które przysporzy ludzkości wiele miljonów pudów pokarmu. Odkrycie to opiera się na fakcie, oddawna znanym w chemji i botanice, że rośliny pochłaniają z powietrza kwas węglowy, tak jak my tlen. Stąd pochodzi to, że łodygi wszystkich roślin zawierają po większej części najwięcej węgla. Czy zatem możliwe byłoby powiększenie zbiorów, umieszczając rośliny w atmosferze zawierającej więcej kwasu węglowego, aniżeli powietrze? Kwestję tę rozstrzygnięto doświadczalnie w Niemczech. Gerlach porównał cyfrowo rośliny rozwijające się w zwykłej atmosferze z roślinami w atmosferze, która tego kwasu nie zawiera. Doświadczenie to dało doskonałe rezultaty i dało początek pojęciu „carbonifikacji".

Nadwyżka płodów roślinnych, otrzymanych za pomocą carbonifikacji waha się od 6 do 47 proc. Na tem tle można wyjaśnić hypotezę, dotyczącą olbrzymiego rozwoju królestwa roślinnego w epoce węglowej. Ówczesne drzewa i rośliny dosięgały kolosalnych rozmiarów dzięki temu, że powietrze obfitowało w znacznie większy procent kwasu węglowego, aniżeli dzisiaj, gdzie stanowi on zaledwie 0,3 proc. całej atmosfery. Wychodząc z powyższego założenia niemiecki chemik Riedel wymyślił osobliwego rodzaju nawóz o dużej zawartości kwasu węglowego. Kwasu węglowego zaś dostarczają wielkie kominy zakładów metalurgicznych.

Dortmundzkie zakłady hutnicze ułatwiły próby *Riedela*, pobudowawszy specjalne komory, w których znajdowały się plantacje ogórków i pomidorów. Zebrany i oczyszczony gaz, wydobywający się z kominów fabrycznych za pomocą rur doprowadzono do owych komór z warzywamy. Porównanie zbioru z komór, odżywianych kwasem węglowym, i z komór o zwykłej atmoferze wykazało olbrzymi przyrost płodów z roślin carbonifikowanych.

Rezultaty carbonifikacji w odniesieniu do poszczególnych warzyw były następujące:

Szpinak wykazał dwa i pół raza większy przyrost, buraki — półtora raza, kartofle blisko trzy razy, jęczmień dwa razy. Komory, napełniane kwasem węglowym wykazywały ciągłe jego znikanie, co świadczy o wielkiej zdolności asymilacyjnej roślin.

Riedel twierdzi, że niedługo nadejdzie taki czas, w którym powstaną instalacje zaopatrujące rolnictwo w kwas węglowy, tak samo, jak stacje elektryczne dostarczają prądu. Sądzi on także, że wielkie zakłady metalurgiczne i fabryki będą w stanie dostarczać olbrzymich ilości kwasu węglowego po niskiej cenie. Zatem nawozy organiczne, zawierające duży odsetek kwasu węglowego w najbliższej przeszłości staną się niezbędnym pokarmem dla zbóż i roślin europejskiego gospodarstwa rolnego.

Legenda o pogrzebie Moliera.

Około postaci genialnego komedjopisarza francuskiego, Moliera, rozsnuła się cała sieć mniej lub więcej wiarogodnych anegdotek, z których jako jedna z najbardziej charakterystycznych wysuwa się na pierwszy plan opowiadanie o jego pogrzebie.

Jak wiadomo, Molier zmarł po czwartem przedstawieniu „Chorego z urojenia", w której to komedji grał sam rolę tytułową Argaya. — Pod koniec przedstawienia zemdlał, wyniesiono go ze sceny, a w krótki czas potem umarł. Było to w piątek 17 lutego 1673 roku, o 9 godzinie wieczór. Proboszcz parafji, do której przynależał Molier, odmówił pogrzebu chrześcijańskiego, jako że Molier zmarł bez sakramentów, a nadto żył w wiecznej walce z kościołem.

Wdowa po Molierze udała się więc dnia 20 lutego z prośbą pisemną do ówczesnego arcybiskupa paryskiego, Harlay'a de Champrallon'a. Przytem jednak, wskutek namowy proboszcza Auteuil'u, udała się osobiście do Wersalu, aby błagać Ludwika XIV o zezwolenie na pogrzeb chrześcijański dla swego małżonka.

Król, który zaszczycał genialnego pisarza zawsze swoją życzliwością, przysłużył się mu i tym razem. Otóż wystosował pismo do arcybiskupa Champrallon'a, aby ten zarządził pogrzeb chrześcijański dla Moliera. Opowiadają, że Ludwik XIV-ty zapytał arcybiskupa, jak głęboko sięga *uświęcenie ziemi* cmentarnej.

Na to miał mu odpowiedzieć arcybiskup: „Cztery metry, Najjaśniejszy Panie". Ludwik XIV zaś odrzekł: „Jeżeli więc tylko cztery metry, to grzebcie Moliera o dwa metry głębiej. Wszak, jak zaznaczyłeś arcybiskupie, świętość ziemi nie sięga tak głęboko".

Koniec końcem, postanowiono użyczyć Molierowi miejsca na cmentarzu katolickim, odmówiono jednak nabożeństwa. Dnia 21 lutego wieczorem dwustu mniej więcej ludzi odprowadziło Moliera na cmentarz Montmartre.

Sainte-Benoe podkreśla, że pogrzeb odbył się niezwykle cicho, gdyż bez wszelkich śpiewów żałobnych. Tłum zaś, pospólstwo odnosiło się wręcz wrogo wobec konduktu genialnego pisarza.

Tak umarł jeden z największych pisarzy świata i taką legendę opowiadają o ziemi cmentarnej, w której go zakopano.

Z dnia na dzień.

Małżeństwo.

Z niedawno ogłoszonej statystyki okazuje się, że w Ameryce małżeństwa są zawierane bardzo młodo. Nader liczne są związki pomiędzy piętnastym a dwudziestym rokiem życia, zaraz po wyjściu ze szkoły, a nieraz i przed jej ukończeniem.

W tej sprawie prowadzą polemikę w prasie i dyskusję, która jest tak stara jak cywilizacja.

Czy należy się pobierać wcześnie, czy też w późniejszym wieku?

Jeśli małżeństwo jest młode, nie zna ono jeszcze życia i nie jest do niego należycie przygotowane; posiada więc wszelkie dane, aby być nieszczęśliwym.

Jeśli ślub jest zawarty w późniejszym wieku, małżonkowie poznali już gruntownie życie i niczego dobrego się po nim nie spodziewają.

Zagadnienie więc nasze sprowadza się do tego, czy należy pobierać się przez nieświadomość czy przez znużenie, czy jest lepiej robić głupstwa, czy też nie mieć więcej siły do ich robienia.

W rzeczywistości jednak, według mego zdania, główną rzeczą, na którą należy zwrócić uwagę w małżeństwie, jest nie wiek w jakiem zostało ono zawarte, lecz długość jego trwania.

ach.

Teatr i muzyka.

)(**Z filharmonji łódzkiej.** Dziś o g. 12-ej w południe poranek muzyczny z cyklu „Malarstwo w muzyce" pod dyr. Teodora Rydera z udziałem pianisty S. Ritterbanda. Słowo wstępne wypowie p. Henryk Goldberg.

Na koncercie popołudniowym tegoż dnia pod dyr. Berdiajewa wystąpi znana u nas śpiewaczka operowa Marja Rapp, która czarować nas będzie swoim potężnym głosem w wykonaniu całego szeregu arji i pieśni. W programie 7-ma symfonja Beethovena, uwertura do op. „Oberon" Webera, oraz arje z op. „Tosca", „Dama pikowa" i in.

Na koncercie abonamentowym w poniedziałek, dn. 15 b. m. wykonany będzie po raz pierwszy w Łodzi pod dyr. Berdiajewa z udziałem powiększonej orkiestry poemat symfoniczny „Ekstaza" Skriabina. Jako solista wystąpi skrzypek M. Piber, który odegra koncert Beethovena z tow. orkiestry. Pozatem w programie poemat symf. „Złoty kogucik" Rimskij-Korsakowa.

)(**Dwa wieczory Lucy Kieselhausen.** Dwa wieczory słynnej tancerki klasycznej Lucy Kieselhausen odbędą się nieodwołalnie w czwartek, dn. 23-go b. m. i w sobotę, dn. 25-go b. m. o godz. 8-ej wieczorem w sali Filharmonji. Bilety w dalszym ciągu nabywać można w kasie filharmonji.

Plotki kobiece.

—

Słowo — to rzecz błaha, a jednak może ono ciężko zaważyć na losie człowieka. Nie doceniamy dostatecznie wagi słów, wypowiadanych przez nas. Chwilowy zły humor, czy też chęć zabłyśnięcia dowcipem są często powodem różnych mniej lub więcej złośliwych powiedzeń; a gdy uwaga jest choćby pozornie trafną, gdy posiada jaki taki cień prawdopodobieństwa i odnosi się do naszych mniej lub więcej dobrych przyjaciółek, naturalnie, że katastrofa jest nieunikniona. W danych wypadkach kobiety nie zwykły namyślać się długo, tak mniej więcej jak samochód, który bezmyślnie mknie przez kałuże, opryskując wszystkich po drodze. Gdyby było możliwem pociągnąć taki samochód do odpowiedzialności, i gdyby był w stanie się tłumaczyć, odpowiedziałby z pewnością: żałuję bardzo, ale nie ma tu mojej winy, stało się to zupełnie mimowoli. Ale plamy błotne, które uczynił samochód, pozostaną plamami, bez względu na to, jaką tendencją kierował się ten, który je spowodował. Plamy zostają, szpecą suknie i człowieka, a ponieważ niemożliwem jest przecież dołączyć do nich odrazu historję ich powstania, stają się one świadectwem braku uwagi i zamiłowania do porządku ich właścicieli.

Właściwy zaś winowajca — samochód pozostaje czystym i nietykalnym i w większości wypadków niewiadomo nawet zupełnie, jaki wóz tak pięknie się spisał.

Wszystkie te kobiety, które za pomocą kilku nieostrożnych lub też z całą perfidją użytych słów, obgadują, wywołują niesnaski, nieporozumienia i nienawiść, można porównać z owym samochodem, gdyż są one tak samo nieuchwytne i tak samo nie ma możności pociągnięcia ich do odpowiedzialności. Napozór są to drobiazgi. Czyni się uwagi — może trochę złośliwe, opowiada się o zdarzeniach, które może zupełnie nie miały miejsca, a to wszystko przyprawia się zwykle prośbą: Ale na miłość boską, to musi pozostać ściśle między nami. Tego rodzaju zakończenie bynajmniej nie psuje efektu, ploteczka staje się jeszcze bardziej interesującą i zostaje kolportowana dalej, naturalnie po dodaniu nowych szczegółów. Dziwną jest rzeczą jak człowiek łatwo skłonny jest wierzyć, że bliźni jego jest bardziej bohaterski od niego samego i, że ten bliźni będzie musiał zachować w tajemnicy to, czego sami w żaden sposób nie mogliśmy utrzymać w dyskrecji. Naturalnie po jakimś czasie rzecz musi dojść do osoby poszkodowanej, czyli właściwie mówiąc obgadanej; i im dłuższy jest łańcuch osób, prze które plotka przechodzi, tem naturalnie jest ona złośliwszą. Nie zawsze tylko kobiety tworzą ogniwa w tym łańcuchu, bynajmniej, jest wiele mężczyzn, którzy z przyjemnością czynią to samo, jakkolwiek zwykle uważa się, że jedynie winne są kobiety. Te, które przenoszą ploteczki zasługują na większą jeszcze naganę, niż osoby, które przez nieostrożność wyrywają się z czemś nieodpowiedniem.

Nic łatwiejszego naprzykład, jak przy spotkaniu, dajmy na to, jakiejś wystrojonej damy, powiedzieć do towarzyszącej nam osoby: Jak też się ona nieodpowiednio ubiera, czas, doprawdy, by zastanowiła się nad swym wiekiem. Gdy nasza towarzyszka puszcza mimo uszu tego rodzaju spostrzeżenie, pozostaje ono bez konsekwencji; jeżeli jednak towarzysząca nam osoba lubi ploteczki i obmowę [illegible] się niechybnie do „poszkodowanej" i korzysta z pierwszej nadarzającej się okazji, by odezwać się, naprzykład, w te słowa: Jak też pani świetnie wygląda, tak młodo i pięknie, że zmuszona jestem wprost podziwiać panią X. która ma odwagę twierdzić, że pani ubiera się nieodpowiednio do swego wieku. Ale niech mnie pani nie zdradzi na miłość boską, powtarzam to tylko z przyjaźni i prawdziwej życzliwości. Wtedy dopiero plotka nabiera znaczenia. Bo trudno byłoby znaleźć kobietę, któraby przeszła do porządku dziennego nad podobną rzeczą. Zakrawałoby to już na bohaterstwo, do którego niewiele kobiet jest zdolnych. No, i oczywiście trudno sobie wyperswadować, że są to w gruncie rzeczy błahostki nie zasługujące na uwagę, że zapewne słowa te zostały powiedziane bez złej intencji — trucizna pomimo to działa. A skutek jest jeszcze boleśniejszy, jeżeli złośliwa krytyka ma podstawę jakąś. W ten sposób powstaje nietylko niechęć, ale rzecz dochodzi bardzo często do nienawiści wzajemnej; i większości wypadków osoba, która swem lekkomyślnem powiedzeniem spowodowała te wszystkie kataklizmy, nie ma zupełnie pojęcia, co jest powodem tego wszystkiego. W takich wypadkach jest tylko jedna rada: należy być bezwzględnie ostrożnym i powściągliwym w tem, co się mówi; jest to jedyny sposób, by uniknąć przykrości i obmowy. Zresztą nie o każdym, który krytykuje swych bliźnich można twierdzić, że jest szczerym.

Można w tym wypadku śmiało powiedzieć: kto sam nigdy nie zgrzeszył, niech pierwszy rzuci kamieniem. Nie ulega kwestji, że każdy człowiek powinien być ostrożnym i oględnym przy wypowiadaniu sądu o swych współczesnych. Ale, powtarzam to jeszcze raz, nie ten jest winny, który może zresztą nawet zbyt lekkomyślnie krytykował swych bliźnich, ale ten jest winowajcą, który powtarza, ubarwia swemi dodatkami i roznosi takie powiedzenia. Tacy ludzie są plagą naszego życia towarzyskiego. I tu jedyną radą jest nie wysłuchiwać ich opowiadań i nie dopuszczać do poufałości. Ale gdzie znajdziemy kobietę, któraby mogła tak dalece powstrzymać swą ciekawość? Gdzie jest kobieta, która nie pragnęłaby wiedzieć, co mówi o niej jej przyjaciółka? Takich niema. (F)

Teatr „SCALA"
Cegielniana 18.

Od środy 22 marca r. b.
tylko 7 gościnnych występów
Artystów scen krakowskich

W środę 22 i czwartek 23 b. m. o godz. 8.30 wiecz.

Kobieta która zabiła
(The woman, who killed the man)
Sztuka w 7 obrazach Sidney'a Garricka.

W piątek 24 i sobotę 25 b. m. o godz. 8.30 wiecz.

Płomień
Sztuka w 3 aktach Hansa Müllera.

W niedzielę 26 b. m. o godz. 8.30 wiecz.

MORPHIUM
Sztuka w 3 aktach L. Herzera.

W sobotę 25 b. m. o godz. 3.30 po poł. **Kobieta która zabiła**

W niedzielę 26 b. m. o godz. 3.30 po poł. **Płomień**

Bilety do nabycia w cukierni W-go Komara róg Piotrkowskiej i Benedykta od 11—2 i od 4—9 wiecz., a w dnie przedstawień w kasie teatru przez cały dzień. 3568—1

KINO **Urania** Cegielniana 34.

Dziś i dni następnych! Dla młodzieży dozwolone!
Nadzwyczaj sensacyjna **II serja** z cyklu obrazów „Królowa Dolarów"
p. t. **„W szponach fanatyków"** (Objaśnienie I serji dołączone)
dramat w 6 aktach w roli głównej słynna **Pearl White.**

Skład artykułów technicznych
H. Karczmar
Łódź, Piotrkowska 42, tel. 1101

otrzymał większy transport zagranicznych

2232—1

pasów napędowych

wszelkich rozmiarów i poleca takowe **po cenach niżej konkurencyjnych.**

Dyrekcja koncertów: Alfred Strauch.

SALA FILHARMONJI.
Orkiestra Filharmoniczna w Łodzi
Dzisiaj o godz. 4-ej po poł.
Koncert Symfoniczny Popołudniowy
SOLISTKA
Marja RAPP
Artystka Opery Wrocławskiej. (śpiew).
DYREKCJA
Walerjan Berdiajew
W programie: Beethoven: Symfonja VII; Weber: Uwertura do op. „Oberon"; Puccini: Modlitwa z op. „Tosca"; Donizetti: Arja z op. „Sonnambula"; Masse: Arja słowików. Czajkowski: Arja z op. „Dama pikowa".

Jutro o godz. 8,15 wiecz.
23-ci Wielki Koncert Abonamentowy
SOLISTA
M. FIBER
Znakomity skrzypek.
DYREKCJA
Walerjan Berdjajew
W programie: **Skriabin: „EKSTAZA"**, poemat symfoniczny (Pierwszy raz w Łodzi). Rimskij-Korsakow: „Złoty Kogucik", poemat symfoniczny; Bethoven: Koncert skrzypcowy.
Orkiestra powiększona.

Bilety na wszystkie powyższe koncerty są do nabycia w kasie Filharmonji codziennie od g. 10—1 i od 3—7 w.



Salon Mód Przejazd 30
High-Life
POLECA
wielki wybór Kapeluszy!

Dr. med.
H. Lubicz
Piotrkowska 28
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Leczenie sztuczne słońcem górskiem.
Przyj. od 10-1 i 5-6. Panie 4-5
834—11

Dr. D. Kac
Ul. Cegielniana 40.
Choroby wewnętrzne i dziecinne.
Przyjmuje od 9—10 r. od 4—6 po poł. 2575-16
WUZ № 2ps d. 23.I 1922 r.

Dr. Ludwik FALK
Choroby skórne i weneryczne
przyjm. od 10—12 i 5—7.
Nawrot № 7.
1942—6

Choroby skórne i weneryczne
Dr. Lewkowicz
Konstantynowska 12.
od 9— i od 6—8. Panie od 5—6
775—15

Dr. med.
Adolf Engel
Al. I-go Maja 3, róg Długiej 33.
choroby kobiece i akuszerja
Przyjmuje od 3 do 6-8-ej
900—7

Doktór
SZUMACHER
Choroby skórne i weneryczne.
codz. przyj.: od 5—7 i pół. w niedz. i święta od 11—1 po poł.
Benedykta № 1.

Dr. med.
E. ZELIGSONOWA
powróciła i przyjmuje od 11—3
Ul. 6 Sierpnia (Bened.) 1.
Choroby kobiece, skórne i weneryczne (kob.)
Usuwanie włosów na twarzy elektrolizą.
112—10

Dr. F. Skusiewicz
ul. Andrzeja 11.
Choroby skórne i weneryczne.
Godziny przyjęć: 9—11 r. 5—7 i pół po poł. Panie 5—6 g. 3152—8

Dr. L. Prybulski
Choroby skórne, włosów, weneryczne i moczopłciowe.
Leczenie światłem (Lampa kwarcowa).
Przyjmuje od 9—1 i od 4 do 8.
Dla pań od 4—5.
Zawadzka № 1.
3195—14

Dr. med.
Braun
Południowa № 23.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
Przyj. od 10-1 i 5-8. Panie 4-5
903—10

Dr.
Tadeusz Skibiński
b. kierownik kliniki położniczej Akademji Medyczn. w Petersburgu
Akuszerja i choroby kobiece 508—6
Piotrkowska 175

Dr. FISZMAN
choroby weneryczne
przyj. od godz. 5—7.
Plac Wolności 9

Dr. Gutentag
powrócił. 276—4
Al. Kościuszki nr. 22
(Piotrkowska 79)
Przyjmuje od g. 5 do 6.
W. U. Z. 7.III 22 r.

Dr. S. KANTOR
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i moczopłciowych.
leczenie promieniami Röntgena i światłem.
Piotrkowska № 144, róg Ewangelickiej.
Godz. przyjęcia: od 8—2 r. i od 3—6 p.p. Dla pań 5—6 pp.
327—4

NA WYPŁATĘ
towary męskie, damskie,
CH. MARKOWICZ i S-ka
ul. Piotrkowska № 37, podwórze. 054—3

Potrzebna
jest sprzedawczyni ze znajomością kroju i szycia bielizny. Wiadomość mech. tkalnia ul. Szara № 21 przy ul. Rzgowskiej 33. 2.3—2

Panna
pisząca na maszynie i biegle stenografująca po niemiecku mniej biegle po polsku z dwuletnim świadectwem, poszukuje posady biurowej od 1-go lub 15 kwietnia r. b. Oferty „E. R. E. L." do „Głosu Polskiego". 3304—2

Ambalaże jutowe, stare żelastwo i papier
do sprzedania. Juljusza № 17. 3446-2

Pokój umeblowany
z wygodami w śródmieściu oddam pojedyńczej osobie wzamian za zajęcie w mieście lub biurowe. Zgłoszenia do „Głosu" sub „Kupiec". 3524-1

Maszyna do pisania
(sys. „Adler") w dwuch językach: polskim i rosyjskim tanio do sprzedania. Oglądać codziennie. Dzielna № 56 m. 4, od 2—4. 3523—2

Majster tkacki,
absolwent zagranicznej szkoły tkackiej z praktyką, poszukuje posady jako pomocnik majstra. Wymagania skromne. — Oferty pod „Skromny" do Adm. „Głosu". 3582—1

Lekarz-dentysta
Berta Markus-Nusbaum
Piotrkowska 51.
Przyjmuje codziennie prócz niedziel i świąt od g. 10—1 i 4—

Sąd Okręgowy w Łodzi

na posiedzeniu publicznem Wydziału Handlowego dnia 21 lutego (7 marca) 1922 r., na żądanie firmy „Banku Handlowego" w Bazylei

postanowił:

Uznać za upadłe II Łódzkie Towarzystwo Wzajemnego Kredytu z odniesieniem otwarcia upadłości do daty wyroku niniejszego.

Sędzią komisarzem upadłości niniejszej mianować Sędziego Handlowego Szulborskiego, a kuratorem adwokata Maurycego F. Kona, nakazując kuratorowi podać ten wyrok do publicznej wiadomości i opieczętować mienie upadłej firmy, gdziekolwiekby było.

Wyrok opatrzyć rygorem tymczasowego wykonania.

Za zgodność z oryginałem świadczy
Maurycy F. Kon. Adwokat.

SĘDZIA KOMISARZ

masy upadłości Drugiego Łódzkiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu wzywa wierzycieli tejże masy, ażeby w dniu 27 marca 1922 o g. 12 w poł. stawili się w Sądzie Okręgowym w Łodzi, Wydział Handlowy przy ul. Pańskiej № 115, pokój № 11, celem wyborów kandydatów na syndyków tymczasowych.

Sędzia Komisarz: **Szulborski.**

Za zgodność z oryginałem świadczy
Adwokat: **Maurycy F. Kon**
Sienkiewicza 4.

560—1

Apel do gospodyń!

Szanowna Gospodyni!

We własnym interesie należy doświadczać i próbować to **najprzedniejsze masło kokosowe.** Przekona się Pani ze **zdziwieniem** jak pieczywo, legominy, torty i t. p. **udatne będą,** i jak wiele przy używaniu tego tłuszczu się **oszczędza.**

KUNEROL może być w każdej kuchni używany zamiast najlepszego masła.

Związek Młodzieży uczniowskiej „Haibri-Hacair"

SALA HAZOMIRU (Al. Kościuszki 21)

We wtorek, dnia 14 b. m., o godz. 5-ej po poł. odbędzie się

Wielka Uczniowska Zabawa Taneczna,

poprzedzona koncertem młodego solisty, oraz szeregiem deklamacji.

Bufet obficie zaopatrzony. Wejście 500 mk.
549—

Likiery, Wódki, Wina

pierwszorzędnych lwowskich firm po zniżonych cenach poleca 3430—3

TEODOR WAGNER

Tel. 591. **Piotrkowska Nr. 101.** Tel. 591.

Niniejszym mam zaszczyt zakomunikować Sz. Klijenteli, iż po powrocie z wojny europejskiej otworzyłem przy **Składzie Nasion** dział kwiatowy pod kierownictwem znanego króla bukieciarzy

W. Salwy.

Polecam kwiaty, wieńce, dekoracje oraz **Nasiona** zagraniczne i krajowe pierwszorzędnych hodowców.

Z poważaniem
J. Skorasiński
Konstantynowska 37.

2310—4

Pierwszorzędna pracownia okryć damskich i kostjumów

H. Goldlust
ul. Cegielniana Nr. 6

Przyjmuje zlecenia na **sezon wiosenny** i wykonywa **podług najnowszych modeli francuskich** po cenach przystępnych. 337—

Poszukuję na 20--30

mechan. warsztatów na gładkie roboty ewentualnie i więcej do 60 cali. Pożądana byłaby robota z cienkiej przędzy. Gdańska 108 m. 8.

Mieszkanie

3 lub 4 pokoje z kuchnią z wygodami poszukiwane. **Cena obojętna.** Pośrednictwo pożądane. Oferty dla „F. B." do Administracji „Głosu Polskiego". 273—5

PRENUMERATA: Miesięcznie M. 490.—, Kwartalnie Mk. 1350.—. Za odnoszenie dopłaca się Mk. 50.— miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 750. Kwartalnie 2250.— Zagranicą Mk. 1500.— miesięcznie.

OGŁOSZENIA: ZOSAJNE: 40 mk. za wiersz nonparelowy jednoszpaltowy. DROBNE: 15 mk. za wyraz najmniej 150 mk. Poszukiwania pracy oraz zgubione dokumenty po 10 mk. NADESŁANE: przed tekstem 120 mk. w tekście 150 mk. po tekście 73 mk. za wiersz nonparelowy (str. 5 szpalt). NEKROLOGI: 65 mk. za wiersz nonp. (str. 5 szpalt). Zaręczynowe i zaślubinowe po mk. 5000 po tekście. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent, zaś firm zagranicz. o 100 proc. drożej od miejscowych. Ogłoszenia w wydaniach niedzielnych i świątecznych 25 prop. drożej. Za termin. druk ogłoszeń i ofiar adm. nie odpowiada.